



© RENATA DĄBROWSKA/AGENCJA GAZETA

na scenie

Na obrzeżach 3/6

Mapa i terytorium, według Michela Houellebecqa, reż. Ewelina Marciniak, Teatr Wybrzeże w Gdańsku

Wprawdzie „Mapa i terytorium”, najlepsze bodaj dzieło Houellebecqa, to nie 1000-stronicowe „Księgi Jakubowe” Olgi Tokarczuk, poprzednia premiera Marciniak, jednak wątków i tematów poruszanych przez Francuza wystarczyłoby na kilka spektakli. Głównym bohaterem

jest malarz i fotografik Jed Martin, twórca nieudanego obrazu „Damien Hirst i Jeff Koons dzielą między siebie rynek sztuki” i udanych zdjęć map Francji Michelin. Jego życie i twórczość prowokują pytania o status artysty i twórczości, o sztukę i rynek sztuki, ale też o stan zachodniej cywilizacji, nieuchronność jej zmięczenia, o melancholię, samotność i śmierć. A wszystko to w charakterystycznym dla Houellebecqa tonie lekkiej i bolesnej (auto)ironii. Marciniak i dramaturg Jan Czapliński w przeszło trzygodzinnym spektaklu dotykają wszystkich tych tematów, nie zapominają także o sobie – też artystach zmagających się z pytaniami

Katarzyna Dałek (Olga Szeremojowa) i Marek Tynda (Jed Martin) oraz ich dziecięce wersje Victoria Makowska i Piotr Burdzel

zadawanymi przez pisarza (w prologu nagi Michał Jaros, który później zagra Houellebecqa, żartuje na temat etykiety Marciniak jako specjalistki od nagości i skandali w teatrze), ale wszystko tu jest ślizganiem się po powierzchni. Melancholia z książki zmienia się w chłód i bezbarwność kolejnych scen – instalacji. Tytułowa opozycja mapy i terytorium odbija się głównie w scenografii, widz kolejne części spektaklu ogląda na przemian z widowni i ze sceny. A główna rola przypada piątce wygadanych, ale na dłuższą metę męczących dzieci – alter ego bohaterów, oraz pięknym piosenką Justyny Święs i Wojciecha Urbańskiego.

ANETA KYZIOŁ